Zygmański, Maciej

Emigracja ukraińska orientacji petlurowskiej w II Rzeczypospolitej

Dzieje Najnowsze 33/3, 145-150

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

DZIEJE NAJNOWSZE, ROCZNIK XXXIII — 2001, 3
PL ISSN 0419-8824

AUTOREFERATY

Maciej Zygmański
Poznań

Emigracja ukraińska orientacji petlurowskiej w II Rzeczypospolitej[1]

Od kilku lat możemy obserwować ożywienie w badaniach nad historią Ukrainy i Ukraińców. Pojawienie się niepodległego państwa ukraińskiego na wschodniej granicy Rzeczypospolitej sprzyja zainteresowaniu narodem, z którego dziejami nierozerwalnie związane są dzieje narodu polskiego. Obecnie niemal nieograniczony dostęp do zasobów archiwalnych umożliwia podejmowanie przez badaczy w Polsce i na Ukrainie problemów wcześniej pozostających w sferze zakazanej czy przemilczanej. Szczególnie widoczny jest rozwój historiografii ukraińskiej, która niemal od podstaw tworzy i reinterpretuje historię swego narodu i państwa — zwłaszcza dotyczącą XX w.

Skromny dorobek polskiej literatury ukrainoznawczej w ostatnim półwieczu stanowi wyzwanie dla badaczy. Podejmując to wyzwanie, starałem się wybrać temat rozprawy doktorskiej, pozwalający naświetlić sprawy, którym dotąd nie poświęcono zbyt wiele uwagi. Wybrałem okres II Rzeczypospolitej, w tym czasie bowiem relacje polsko-ukraińskie stanowiły jedno z kluczowych zagadnień odrodzonego państwa. Nie zająłem się jednak stosunkami państwa polskiego z kilkumilionową mniejszością ukraińską, ale z grupą ukraińską o odmiennej proweniencji geograficznej i politycznej. Emigracja ukraińska znalazła się w II Rzeczypospolitej nie wbrew swojej woli, jak ich rodacy z Galicji i Wołynia, ale w wyniku splotu wydarzeń i wyborów związanych z budową niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej. Warunkowało to całkowicie odmienny stosunek tej grupy wobec Polski i *vice versa*.

Emigrację ukraińską w Polsce możemy określić mianem petlurowskiej, w granicach Rzeczypospolitej bowiem znalazła się wraz z armią Ukraińskiej Republiki Ludowej, na której czele (tak armii, jak i republiki) stał główny ataman Symon Petlura. Emigranci, którzy zdecydowali się w 1921 r. pozostać w Polsce, znaleźli się w kręgu społeczności ukraińskiej

[1] Autoreferat pracy doktorskiej obronionej w 1999 r. w Zakładzie Historii Europy Wschodniej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotor: prof. dr hab. Artur Kijas; recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Skrzypek, prof. dr hab. Przemysław Hauser.

kontrolowanej przez kierownictwo URL i jej agendy. Dla tych, którzy nie zdecydowali się na powrót na Ukrainę Sowiecką, a nie akceptowali linii politycznej wytyczonej przez Petlurę, swoje szeregi otwierały środowiska emigracyjne konserwatywno-nacjonalistyczne na czele z gen. Pawłem Skoropadskim czy nacjonalistyczne z Ewhenem Konowalcem.

Około 30 tys. Ukraińców-emigrantów znalazło się na terytorium Polski w wyniku podpisanego w kwietniu 1920 r. polsko-ukraińskiego układu politycznego i wynikającej z niego konwencji wojskowej. Wojsko Polskie wraz z sojuszniczą armią ukraińską wkroczyło na Ukrainę celem odbudowy niepodległego państwa ukraińskiego (związanego jednak z Polską). To zaś miało stworzyć znaczący krok naprzód w drodze do tworzenia federacji na wzór państwa Jagiellonów. W zamyśle Piłsudskiego miało też odsunąć od granic państwa polskiego zagrożenie bolszewickie i moskiewskie.

Po początkowych, błyskotliwych sukcesach operacja, która przeszła do historii jako wyprawa kijowska, zakończyła się klęską. Klęską militarną, ponieważ główne siły przeciwnika nie zostały rozbite, a co więcej — dzięki działaniom armii konnej Siemiona Budionnego bolszewicy odzyskali inicjatywę. Wyprawa zakończyła się również klęską polityczną. Społeczeństwo Ukrainy — zmęczone latami wojny, zdezorganizowane anarchią nie przyjęło entuzjastycznie nie tylko wojsk polskich, ale również nie udzieliło spodziewanego poparcia wojskom Petlury. Armia ukraińska nie zwiększyła znacząco swoich szeregów, nie mogąc odegrać istotnej roli w działaniach wojennych. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że polsko-ukraińska kontrola Ukrainy trwała zaledwie dwa miesiące. Rząd URL nie miał więc czasu na zorganizowanie aparatu administracyjnego i rozpoczęcie pracy państwowej.

Odwrót na zachód oznaczał ostateczną klęskę URL i polskich planów federacyjnych. Dalszy przebieg działań wojennych nie odmienił już losów Ukrainy, która pozostała pod kontrolą bolszewików. W październiku 1920 r., w wyniku prowadzonych w Rydze pertraktacji, Polska zaprzestała działań wojennych na froncie wschodnim. Wojsko Polskie, podporządkowując się decyzjom politycznym, zakończyło wojnę, wcześniej jednak zabezpieczyło zaplecze armii ukraińskich. Ukraińcy jeszcze przez kilka tygodni próbowali nierównej i skazanej na niepowodzenie walki.

W listopadzie 1921 r., dowodzona przez gen. Michaiła Omelianowycza-Pawlenkę armia ukraińska przeszła Zbrucz i została internowana na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Żołnierze ukraińscy zdawali broń i byli kierowani do obozów internowania z pominięciem kwarantanny. Około 15 tys. żołnierzy towarzyszyli kolejarze, milicjanci, urzędnicy itp. oraz ich rodziny. W sumie stanowiło to około 30 tys. ludzi. Pośpiesznie otwierano dla nich pozamykane wcześniej obozy jenieckie lub opróżniano obozy z jeńców bolszewickich. Po chaosie pierwszych tygodni przystąpiono do przegrupowywania internowanych tak, że obozy odzwierciedlały strukturę armii ukraińskiej. Podczas gdy całe dywizje wraz z dowódcami znalazły się w obozach, władze URL znalazły schronienie w Tarnowie. Siedzibą kierownictwa emigracji był tam Hotel „Bristol". Cywile nie związani bezpośrednio z centralnymi agendami URL znaleźli się w obozie w Częstochowie i Piotrkowie. Ponieważ na emigracji przebywali przedstawiciele najważniejszych partii politycznych tworzących wcześniej ukraińską republikę, postanowiono zwołać przedparlament. W lutym 1921 r. odbyło się w Tarnowie pierwsze posiedzenie Rady Republiki, zanim jednak rozwinęła ona swoją działalność, została zmuszona przez polskie władze do jej zaprzestania. Rada funkcjonowała przez pewien czas nieoficjalnie, a w sierpniu 1921 r. została rozwiązana przez głównego atamana. Ulegając naciskom sowieckim, władze polskie wymusiły również likwidację rządu URL. Dla opieki nad emigrantami powstał Ukraiński Komitet Centralny w Polsce, który stanowił odtąd nadrzędną organizację

petlurowską w RP. Komitet reprezentował środowisko emigracyjne, organizował pomoc materialną i prawną, wspomagał działania różnych towarzystw itd.

Schronienie, jakiego władze polskie udzieliły Petlurze i jego rządowi, pozostawało w sprzeczności z postanowieniami rozejmowymi, a następnie z piątym punktem pokoju ryskiego. Obie układające się strony zobowiązały się nie popierać żadnych ugrupowań godzących w integralność strony drugiej. Takim właśnie środowiskiem byli petlurowcy, których celem była walka z bolszewicką Rosją i oderwanie od niej Ukrainy. Z jednej więc strony Ukraińcy-emigranci uzyskali pomoc władz polskich, z drugiej zaś władze te zmuszone były stwarzać pozory przestrzegania traktatu pokojowego. W końcu dążenie polskiego MSZ-u do uregulowania stosunków z Rosją stało się powodem do likwidacji jawnej działalności agend URL w Polsce.

Od początku przebywania w Polsce emigranci mogli liczyć na wsparcie polskiego wywiadu. II Oddział SG przez cały okres międzywojenny wspierał i subsydiował różnego rodzaju akcje ukraińskie. Zależnie od koniunktury politycznej władze cywilne były mniej lub bardziej podatne na sowieckie żądania likwidacji placówek emigracyjnych.

W 1921 r. Petlura musiał opuścić Tarnów i ukryć się przed kontrolą delegacji sowieckiej. Relacje o tym epizodzie z życia atamana pozostawił Henryk Józewski (w 1920 r. wiceminister przy rządzie Petlury, a w latach trzydziestych wojewoda wołyński). Nie jest to relacja do końca jasna. Wynika z niej bowiem, że Petlura wyjechał z Tarnowa jedynie w towarzystwie Józewskiego i jego uzbrojonej ochrony. Ataman zdecydował się wyjechać po krótkiej rozmowie, nie informując nikogo ze swoich przyjaciół, ministrów czy ochrony. O miejscu jego pobytu nie wiedziały ponoć ani służby wywiadowcze polskie, ani ukraińskie. Sprawa jest bardzo zagadkowa. Ciekawostką jest również fakt, że sugestia ukrycia się atamana wyjść miała od ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmunta, który prowadził politykę normalizacji stosunków z Rosją i doprowadził do zgody na wydalenie głównych działaczy antysowieckich z Polski.

Miało to nastąpić na mocy układu podpisanego przez Lwa Karachana i Jana Dąbskiego 7 października 1921 r. Zanim do tego doszło, emigranci, wspierani przez polski wywiad, przygotowali bezprecedensową akcję dywersyjną. Kierowany przez atamana Jurka Tjutjunnyka Partyzancki Powstańczy Sztab przygotował plan powstania na Ukrainie. Sztab działał we Lwowie i za aprobatą Petlury organizował siatkę dywersyjną za Zbruczem. Przygotowania te nie uszły uwagi sowieckiej bezpieki i zakończyły się falą aresztowań. Sztab nie przerwał jednak przygotowań i mimo że najbardziej dogodny czas — lato 1921 r. — minął, podjęto wyprawę. Około dwa tysiące słabo umundurowanych i uzbrojonych, ściągniętych z obozów internowania żołnierzy ukraińskich przeszło granicę. Akcja rozpoczęta pod koniec października 1921 r. zakończyła się klęską już po około miesiącu. Ostra zima, która rozpoczęła się na początku listopada utrudniała operację. Główna grupa powstańcza pod dowództwem samego Tjutjunnyka podjęła próbę zdobycia Korostenia — miasto wprawdzie zajęto, ale wobec przeważających sił przeciwnika powstańcy musieli się wycofać. Inna grupa, dowodzona przez Serhija Czornego, podeszła na odległość około 60 kilometrów od Kijowa. Partyzanci wywołali zamieszanie na tyłach przeciwnika, przerwali łączność i linie komunikacyjne. Nie uzyskali jednak większego poparcia miejscowej ludności i nie wywołali ogólnonarodowego powstania. Z wyprawy powróciły niedobitki. 359 żołnierzy Tjutjunnyka zostało rozstrzelanych przez bolszewików pod Bazarem. Była to ostatnia otwarta akcja zbrojna żołnierzy URL na Ukrainie. Pozostaje pytanie o jej cel dla polskiego wywiadu. Dlaczego polski Sztab Generalny zdecydował się wyposażyć emigrantów, przydzielić im oficerów łącznikowych i wysłać na sowiecką Ukrainę. Według mnie mogła to być próba sprowokowania kolejnej wojny z bolszewikami.

Trudno przypuszczać, aby oficerowie Sztabu Generalnego działali w tak ważnej sprawie samodzielnie. Dodajmy, że akcja została przeprowadzona w czasie, gdy rząd polski zabiegał (z wzajemnością) o unormowanie stosunków ze wschodnim sąsiadem. Choć nie ma na to bezpośrednich dowodów, przypuszczam, że operacja ta nie mogłaby się odbyć bez wiedzy i przyzwolenia Piłsudskiego.

W wyprawie Tjutjunnyka wzięła udział zaledwie garstka internowanych żołnierzy. Pozostali przebywali za drutami obozów internowania. Mimo że należeli do sojuszniczej armii, administracja obozów poważnie traktowała reguły odosobnienia. Policja miała rozkaz aresztować wszystkie osoby, które bez stosownych zezwoleń opuściły teren obozu lub obszar wskazany w przepustce. Znany jest mi również jeden przypadek zastrzelenia przez obozowego strażnika uciekającego Ukraińca.

Mimo rygorów obozowego życia, braków ciepłej odzieży i bielizny, chłodu baraków i nie zawsze zadowalających racji żywnościowych internowani nie popadli w apatię. We wszystkich obozach i miejscach przebywania Ukraińców-emigrantów spotykamy przejawy znacznej aktywności na polu kulturalno-oświatowym. Istnieją przykłady wielu inicjatyw oddolnych realizowanych przez środowiska wojskowe i zawodowe. Poszczególne dywizje, a nawet mniejsze jednostki wydawały swoją prasę. Powstawały chóry, teatry, związki twórcze, bractwa religijne. Zakładano szkoły podstawowe, gimnazja, a nawet stworzono uniwersytet w obozie w Łańcucie. Nad pracą kulturalno-oświatową czuwał Petlura, wydając stosowne zalecenia i rozdzielając fundusze, który korzystał z emigracyjnych kadr profesorskich. Kierownictwo emigracji dbało o podniesienie poziomu intelektualnego emigrantów, a w związku z tym i o morale internowanych. Utrzymanie w obozach całych (choć niezbyt licznych) dywizji było dla Petlury ważnym atutem. Dlatego przeciwdziałano upadkowi morale i agitacji bolszewickiej, w tym prowadzonej od 1922 r. akcji amnestyjno-repatriacyjnej. Trudne warunki bytowe i brak perspektyw powodowały jednak, że z samej Kaliskiej Grupy Obozów z amnestii skorzystało około tysiąca internowanych.

Wraz z uspokojeniem stosunków polsko-sowieckich internowana armia ukraińska przestawała być czynnikiem pożądanym, do tego pochłaniała określone sumy pieniędzy. Obozy internowania były stopniowo likwidowane, a ich mieszkańcy przegrupowywani. Ostatecznie większość internowanych Ukraińców znalazła się w obozach w Kaliszu i Szczypiornie, które to ostatecznie zlikwidowano w połowie 1924 roku. Tym samym dla wyposażonych w karty azylu emigrantów zaczął się bardzo trudny okres. Rozproszeni po Polsce musieli sami zadbać o swoje utrzymanie i dach nad głową. Znalezienie pracy i urządzenie się stało się prawdziwym problemem. Do tego odsunięcie się piłsudczyków od władzy powodowało brak urzędowej protekcji państwa. Lata 1924-1926 były okresem atomizacji środowiska i bardzo znacznego zaniku aktywności społecznej.

Wyraźna zmiana nastąpiła dopiero w początkach 1926 r. Dwa ważne wydarzenia — powrót do władzy Piłsudskiego i śmierć Petlury odbiły się na życiu emigracji. Z Piłsudskim wiązano nadzieje na powrót do idei 1920 r. i ponowne zainteresowanie się państwa polskiego losami azylantów. Śmierć Petlury na paryskim bruku z ręki Samuela Szwarcbarda była ciosem, ale spowodowała konsolidację środowiska wokół osoby zmarłego atamana. Szczególnie że od początku zamachowca uważano za sowieckiego agenta. Petlura stał się symbolem walki z sowiecką Rosją. Miejsce zmarłego zajął sprawujący wówczas funkcję premiera Andrij Liwicki — odtąd główny ataman i prezydent URL.

W swoich oczekiwaniach wobec Piłsudskiego emigranci nie zawiedli się. Wraz z nastaniem rządów pomajowych rozpoczął się nowy okres w życiu emigracji. Środowiska azylantów

znalazły się w kręgu zainteresowania służb specjalnych. Zorganizowano tajny sztab ukraiński, którego zadaniem było utrzymywanie kontaktu ze środowiskiem kombatantów armii URL, przygotowanie planów mobilizacyjnych i prowadzenie akcji ideologicznej wśród emigrantów. Ważnym zadaniem sztabu była akcja kontrwywiadowcza w swoim środowisku i wywiadowcza na Ukrainie. Nie było to możliwe bez wsparcia wywiadu polskiego. Różny był cel sekcji wywiadowczej. Za sukces poczytywano sobie np. przywiezienie zza Zbrucza ubrania robotniczego i próbek żywności. Materiał ten wykorzystywano w propagandzie antysowieckiej. Sztab dawał zajęcie pewnej grupie emigrantów, dla innych przygotowywano miejsca w Wojsku Polskim. Kilkadziesiąt osób otrzymało kontrakty w polskiej armii.

Ponieważ po likwidacji obozów środowisko zostało rozbite, znaczenia integracyjnego nabrały emigracyjne organizacje. Na ich czele nadal działał Ukraiński Komitet Centralny w Polsce, ponadto spotykamy towarzystwa inwalidów, byłych żołnierzy, kobiet emigrantek, towarzystwo historyczne, organizacje zawodowe itp. Pojawiła się poważna prasa wojskowo-historyczna, z takimi czasopismami jak *Tabor* i *Za derżawnist.* W wielu ośrodkach kroniki życia emigracji rejestrują organizowanie licznych imprez kulturalnych, akademii, koncertów, obchodów świąt kościelnych i państwowych. Nowym świętem stają się tzw. symonowe dni — rocznicowe obchody ku czci zmarłego Petlury.

Licząca kilkanaście tysięcy osób emigracja ukraińska funkcjonowała w Polsce na tle konfliktu państwa z kilkumilionową mniejszością ukraińską. Nacjonalistyczne środowiska ukraińskie z Wołynia i Galicji działały w opozycji do państwa. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów prowadziła akcję terrorystyczną, której ofiarami byli między innymi: działający na rzecz zbliżenia z Ukraińcami Tadeusz Hołówko oraz sanacyjny minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki. Emigranci, których byt i nadzieje związane były z pomocą Rzeczypospolitej, byli środowiskiem lojalnym wobec państwa i rządu. Powodowało to napięcia w kontaktach z rodakami i izolację tego środowiska. Próbę wykorzystania petlurowców, jako elementu lojalnego, dla pracy propaństwowej na Wołyniu podjął w latach trzydziestych wojewoda Henryk Józewski. Eksperyment wołyński, mający na celu przyciągnięcie autochtonicznej ludności ukraińskiej do państwa polskiego, nie przyniósł większych sukcesów. W tragiczny sposób przekonali się o tym Polacy w latach 1943-1944.

Ważnymi ośrodkami życia emigracyjnego były Kalisz i Warszawa. W Kaliszu od 1924 r. funkcjonowała (na miejscu dawnego obozu internowania) Stanica Ukraińska. Została utworzona w celu zapewnienia opieki nad osobami starymi, chorymi, inwalidami i ich rodzinami, a więc nad tymi, którzy nie byli w stanie sprostać trudom samodzielnego życia. Stanica działała dzięki funduszom Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, ze strony ukraińskiej zaś nadzór sprawował Ukraiński Komitet Centralny w Polsce. W powiecie kaliskim mieszkało ok. 1,5 tys. Ukraińców, w samej stanicy zaś od kilkudziesięciu do kilkuset osób. Działały tam liczne organizacje, które podjęły inicjatywę odnowienia i wykupienia cmentarza przy dawnym obozie w Szczypiornie oraz przyjęły na siebie opiekę nad cerkwią prawosławną.

W Warszawie mieściła się siedziba UCK, tam załatwiano kluczowe sprawy w polskich ministerstwach, tam przebywało kierownictwo emigracji. Częściowo za pomocą kadr emigracyjnych działał Ukraiński Instytut Naukowy w Warszawie, który odgrywał rolę substytutu ukraińskiego uniwersytetu. Wykładali na nim profesorowie i ministrowie URL: Aleksander Łotocki, Roman Smal-Stocki, Iwan Ohijenko.

Wszelkie wspomniane działania cieszyły się przychylnością władz polskich, a wspólnym ich mianownikiem był prometeizm, polityka wspierania środowisk emigracyjnych wywodzących się z terenu Związku Radzieckiego, celem związania ich z państwem polskim. Na wypa-

dek wojny na Wschodzie organizacje prometeuszowskie podjęłyby wysiłek rozsadzenia imperium sowieckiego przez wspieranie ruchów odśrodkowych i narodowowyzwoleńczych. Akcja prometeuszowska prowadzona nie tylko w Polsce była bardzo interesująca dla emigracji ukraińskiej — zapewniała jej niezbędne wsparcie materialne i moralne w dążeniu do powrotu na Ukrainę. Czas pokazał, że były to plany bardzo nierealne, a państwo polskie nie tylko nie było zdolne do aktywnej zbrojnej akcji na Wschodzie, ale nie potrafiło ustrzec swojej niepodległości wobec działań hitlerowskich Niemiec i Sowieckiej Rosji. Stąd politykę prometeizmu słusznie chyba Józef Lewandowski nazwał imperializmem słabości. Nie można jednak wykluczyć również możliwości defensywnego wykorzystania wojska ukraińskiego na wypadek wojny z Rosją. Wówczas środowiska prometejskie mogłyby posłużyć do wywołania dywersji na głębokich nawet tyłach przeciwnika.

Biorąc pod uwagę, że przez całe dwudziestolecie istniała w Polsce emigracja ukraińska i przebywała najpierw internowana, później rozproszona, ale jednak gotowa do mobilizacji armia Ukraińskiej Republiki Ludowej, nasuwa się pytanie, na ile żołnierz ten został wykorzystany we wrześniu 1939 roku. Napaść sowiecka na Polskę była sytuacją, w jakiej wojsko to miało walczyć. Tymczasem mimo znakomitego wywiadu skierowanego na ZSRR, w 1939 r. nie przygotowano się na możliwość wojny z Rosją Sowiecką. Dywizje ukraińskie, mimo istnienia planów mobilizacyjnych, nigdy nie powstały. Nie podjęto próby wywołania powstania na Ukrainie. Jedynie emigranci — oficerowie kontraktowi Wojska Polskiego wzięli udział w kampanii wrześniowej. Nie zachowało się wiele źródeł na ten temat. Materiał, z którym się zapoznałem, mówi jednak o lojalnej postawie żołnierzy narodowości ukraińskiej, a szczególnie oficerów kontraktowych. Odrębnym zagadnieniem są ich dalsze losy — życiowe wybory wobec wkroczenia na Ukrainę wojsk niemieckich i sowieckich. Postawa wobec okupantów-wyzwolicieli, stosunek do ludności polskiej i polskich organizacji wojskowych, szczególnie wobec zaognienia stosunków narodowościowych. Są to zagadnienia godne uwagi i dalszych badań.

Jedno jest pewne — 1939 r. przerwał istnienie zjawiska, jakim była zorganizowana, politycznie i kulturalnie, aktywna emigracja ukraińska w Polsce. W wyniku drugiej wojny światowej i j ałtańskiego porządku w Europie emigranci ukraińscy musieli szukać azylu w państwach Europy Zachodniej i za oceanem. Tam mogli spotkać dawnych protektorów — piłsudczyków—jako polskich emigrantów politycznych, oczekujących na upadek imperium sowieckiego...